

Przedpłata w Administracji 0,50 zł. miesięczn.  
z odnośnieniem do domu 1,— zł. miesięczn.  
przez pocztę 1,25 zł mies., kwartalnie 3,75 zł.

# KROTOSZYŃSKI

Ceny ogłoszeń: 1 m/m jednolatomy na str.  
1-szej 50 groszy, w tekście 45 gr. Ogłoszenie  
na str. 4-tej 10 gr m/m.

# URĘDOWNIK POWIATOWY

URZĘDOWE PISMO INFORMACYJNE DLA MIESZKAŃCÓW POWIATU KROTOSZYŃSKIEGO.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja działu urzędowego — Starostwo w Krotoszynie, Tel. 39.

Redakcja i Administracja: Drukarnia Krotoszyńska — Krotoszyn, Floriańska 1, Telefon 164

Krotoszyn — Koźmin — Kobylin — Sulmierzyce — Zduny — Pogorzela — Dobrzyca.

## Wielki Wychowawca.

W hołdzie dla śniącego sen wieczny w podziemiach Wawelu Odnowiciela skupimy się dziś wszyscy.

I ci, którzy Go widzieli w odmetach walki o Wyzwolenie, a potem w trudzie budowania zrębów wolnej już Polski.

I ci, którzy tylko ze słyszenia wiedzą o okresie niewoli i walkach o wolność, jako że sami zrodzili się już po tych walkach, najwcześniejsze lata dzieciństwa przeżywali, gdy Józef Piłsudski kładł fundamenty pod wolną Polskę.

Jeśli tym najmłodszym mamy ukazać pierwowzór Polaka, najwspanialszy przykład męża czynu, bojownika, przykład czystości na rzecz dobra powszechnego — czyż możemy znaleźć idealniejszą postać, niż więźnia Cytadeli, Piotrogradu i Magdeburga, wskrzesiciela idei Czynu Zbrojnego, twórcę Legionów i P. O. W., pierwszego Naczelnika Państwa i zwycięskiego Wodza, twórcę wreszcie „Dekalogu”, na którym oparł się nasz ustroj i na którym widnieje ostatni Jego podpis..

Dziś, gdy ci najmłodsi wespół z pokoleniem przedwojennym składają hołd pamięci „największego w dziejach Polski Człowieka” — niechże uświadomią sobie przełomową rolę, jaką Józef Piłsudski odegrał jako wychowawca. Niechże uzmysłwią sobie, że posiadał nie tylko wpływ kierowniczy — wpływ wodza i męża stanu — ale i wpływ Wielkiego Nauczyciela i Wychowawcy. Przeorał do gruntu glebę pedagogiczną w Polsce, wypłenił z niej chwasty i osty, którymi pozarastała w stuleciu niewoli, posiał na niej bujne ziarno, które tak cudownie zakwitło i tak obficie owocowało.

Przypomnijmy sobie choćby te wspomniane słowa Wielkiego Wychowawcy, wyrzeczone 11-go stycznia 1920 roku w odpowiedzi na przemówienie rektora Uniwersytetu Lubelskiego:

— „W dzieciństwie moim — mówił Piłsudski — ciągle mi szeptano w uszy tak zwane mądre przysłowia: „Nie dmuchaj pod wiatr!” „Głową muru nie prze-

bijesz!” „Nie porywaj się z motyką na słońce!” Doszedłem później do tego, że silna wola, energia i zapał mogą te wła-

trzeba nam ludzi, którzy potrafią tej starej mądrości tych przysłów się przeciwstawić...”

Częściowo przedostawały się do świadomości jako pozostałość XVIII wieku marazmu i wygody życiowej; częściowo starały się już o to rządy zaborcze, by w masach pleniło się przekonanie, że głową nie przebija się muru, a na słońce nie porywa się z motyką.. To też o te „stare mądrości”, tkwiące niestety w mentalności społeczeństwa rozbiły się wysiłki jednostek, wysiłki Pietra Wysockiego, Łukasieńskiego, Traugutta..

I dopiero Józef Piłsudski wniósł w rzeczywistość polską nowy system wychowawczy: ten, który pchnął do czynu bojowców 1905 roku; wyprowadził w bój Pierwszą Kadrową; stworzył P.O.W. załudnił cele więzień Szczypiorny, Marmareszki, Werlu; wykrzesał zwycięskie zastępy roku 1920.

„Starym mądrościom” ludzi oportunistów życiowych, wygody, dosyту, ugodowości — przeciwstawił Józef Piłsudski nową mądrość, że „silna wola, energia i zapał” stanowią podwaliny systemu wychowawczego w Polsce. Powiedział kiedyś Piłsudski:

— „Trzeba nastrajać młode dusze na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu”.

Oto zalecenie, które spełnić winniśmy — wszyscy. I dom i szkoła i każdy, kto podejmuje się organizacji zbiorowego życia.

Jakże dziś właśnie, gdy powiew historii przeciąga nad nami, a „ofiarna gotowość do czynu” stała się moralnym nakazem — żywe i aktualne są wskazania wychowawcze Wielkiego Nauczyciela.

Gdy dziś wśród odgłosu werbli i poprzez ulice, przesłonięte flagami żałobnymi, przeciągać będzie młode pokolenie, by w kościołach i kaplicach modlić się za dusze Odnowiciela — odbrzmiewać będą kroki jednym rytmem, tym, który wyraża „ofiarną gotowość do czynu”...

—o—



śnie zasady zalać. I obecnie, kiedy stoimy wobec wielkich zadań dalszej budowy państwa polskiego, właśnie po-

Bo tragedia pokoleń polskich XIX stulecia było właśnie, że te „stare mądrości” i te „zasady” w nich górowały.

## Zamach na Gdańsk — to wojna powszechna

oświadcza prem. Chamberlain.

Londyn. Premier Chamberlain wygłosił dziś mowę na wiecu kobiet partii konserwatywnej w największej sali Londynu Albert Hall.

Wśród oklasków 8 tysięcy słuchaczek premier stwierdził, że teza o okrażaniu Niemiec jest „fantastycznym wymysłem” i że Anglia podjęła swoją akcję defensywną dla ustabilizowania i uspokojenia stosunków w Europie.

Ulni w nasze siły i mając czyste sumienie, że to co zrobiliśmy ostatnio jest słuszne — powiedział premier — gotowi jesteśmy zawsze dyskutować poglądy strony przeciwnej.

Wielu ludzi sądzi, że niebezpieczeństwem dla pokoju jest Gdańsk, co do którego nasze zapewnienia dane Polsce są jasne i wyraźnie określone.

Jakkolwiek pragnęlibyśmy, aby różnice polsko-niemieckie zostały wyrównane w drodze dyskusji i choć sądzę że mogą one i powinny być załatwione na tej drodze, muszę stwierdzić, że wszelka

próba zmiany obecnego stanu rzeczy w Gdańsku przy pomocy siły, co by zagroziło niepodległości Polski, musi wywołać nieuchronną powszechną pożogę w którą zostanie wciągnięta i Anglia.

## POROZUMIENIE Z POLSKĄ NIE WYKLUCZA

SOJUSZU WOJSKOWEGO ANGLII Z ROSJĄ.

Londyn, (PAT). Na zapytanie, czy wobec powolnego tempa rokowań nie byłoby wskazane, aby lord Halifax udał się do Moskwy i odbył bezpośrednią rozmowę z Molotowem, premier Chamberlain oświadczył: „Uważam, że wskazane

jest wyczekać na odpowiedź rządu sowieckiego, a wówczas okaże się, jakie dalsze kroki są pożądane”.

Gdy zapytano premiera czy można uważać, że rząd brytyjski nie powziął definitywnej negatywnej decyzji co do za-

warcia — o ileby okoliczności tego wymagały — sojuszu wojskowego z Rosją, premier odpowiedział:

„Nie jestem w stanie odpowiedzieć na zapytania hipotetyczne. Rozmowy toczą się według nakreślonych wytycznych.

Na zakończenie, gdy poseł Noel Baker z Labour Party skierował do premiera zapytanie, czy premier może potwierdzić, że gwarancje, udzielone Polsce pod żadnym względem nie wykluczają sojuszu W. Brytanii z Rosją, premier odpowiedział:

„Nasze porozumienie z Polską nie wyklucza możliwości sojuszu między W. Brytanią a Rosją”.

**Subskrypcja do 15 maja  
tylko dla rolników.**

Komisarz generalny P. O. P. wyjaśnia iż przedłużenie terminu subskrypcji obligacji i bonów POP. do 15 maja rb. sto-





# DO PIERWSZEJ KOMUNII ŚW.

**POLECAMY:**

Ubranka  
Sukienki  
Materiały  
Bieliznę  
Pończochy  
Rękawiczki  
Torebki  
Wstążki  
Koronki...

**„BAZAR” W. TYKOCINSKI** KROTOSZYN  
Pierwszorządny Magazyn Mód. Rynek 27 Tel. 36.

## Koks - smołę - karbolineum

PO CENACH NAJNIŻSZYCH POLECA

## Gazownia Miejska w Krotoszynie

Przy większym odbiorze ceny specjalne

jejskiemu od pobicia zegaru 4 zł. Dla niewieczowi od tejże roboty — 7 zł., kowałowi, od różnej roboty i od ustanowienia zegaru — 18 zł., za oliwę — 8 gr., za piwo tymże cieńłom i wódkę — 5,12 zł., O. Grzegorzowi za dogladanie jako magistrzowi (majstrzowi) 36 zł., wreszcie najpoważniejsza suma „ślusarzowi od roboty zegaru — 198 zł.” Jeśli się włączy jeszcze pozycję: sławetnemu Augustynowi Ognarkiewiczowi od nakręcania zegaru 30 zł., otrzymany duży wydatek w tym roku, bo 407 zł. 27 gr. Z innych lat ciekawsze będą takie, jak: w r. 1788 „Franc. Ruczyńskiemu za odnowienie tarczy do zegaru — 72 zł.” lub „stolarzowi od robienia tarczów do zegaru — 12,15 zł.” albo „za karawaki ze świętościami do zegaru — 2 zł.”

Karawaki zw. też karawikami, były to relikwiarzyki w kształcie małych krzyżyków o dwóch poprzecznicach, uważane za endowne przeciw zarazie. Nazwa pochodzi od hiszpańskiego miasteczka Caravaca, w którym takiego kształtu krzyż stał się skutecznym podczas zarazy morowej w r. 1545 stąd zwyżaj ten pielgrzymi przynieśli do Polski, gdzie stawiano karawaki po wsiach i miasteczkach. I Koźmin, nawiedzany często przez morowe powietrze (eholara), taki endowny krzyż ze świętościami zawiesił u zegara na ratuszu.

Na ratusz, który wówczas stał na środku rynku, szły mniejsze wydatki, niż na zegar. Z ważniejszych pozycyji wymienimy kilka „Franc. Ruczyńskiemu od malowania ganku na ratuszu — 36 zł.”, Krancowi od wyprowadzenia wieży przez 10 dni — 15 zł., za szkodnelniaki do węzy — 10,15 zł., sprowadzenie okien w ratuszu i lawki i t. d.

Iśćmy teraz ulicami, a dojdziemy do murów, które otaczały miasto wokół; wtedy można było tylko bramami, zaopatrzyć w baszty. Baszty były obite szkudłami, kryte słomą, posiadały okna i piece wewnątrz. Były trzy bramy: Poznańska, Krotoska (Krotoszyńska) i Toruńska (na Jarocin) i około nich, było nieraz dużo roboty, np.: r. 1785 „od podpienia pieców w bramie krotoskiej — 2 zł.”, r. 1786: „za 3 medele słomy długiej na posywie baszty — 4,15 zł.”, r. 1787: „szklarzowi od urzadzenia okna

w bramie krotoskiej — 3 zł.” lub „od reparaacji bramy Poznańskiej 1,15 zł.”, 1788: „za szkudel kop 79 1/2 — 87,13 zł.”, r. 1789/90: „Ignacemu Stowickiemu od pobijania bramy, budek — 15 zł.”, 1791/92: „stolarzowi za ramę w bramie Toruńskiej — 2 zł.” i t. d. Trzeba było też mcsy budować czy naprawić, przecież płynęła u stóp miasta rzeka Orla (1788: „sieśli od reparaacji mostu — 5 zł.”), kopać rowy, dbać o bruki (1788: „od bruku nrrządzenia sażni 62 a gr 24 za sażń — 58 20 zł.”), dalej studnia miejała też wydatkowała (1786: „od reparaacji studni — 3,15 zł.”). Również potrzeba było dużo materialów, jak: żeluz, drzewa (dębezski bloki), dalej papieru do oprawy książek (np. r. 1786: „od oprawy dekretarza (zbioru rozprządzeń) — 7 zł.” czy „od oprawy tranzakcyj różnych — 3 zł.”) czy papieru „stemplowanego” (do pisania) np. r. 1791/92: „za papier stemplowany na potrzeby miasta — 1,7 1/2 zł.” (Księga kasowa składa się z arkuszy papieru ze znakiem wodnym: „Schweidnitz (Świdnia) (orzal pruski) — 1779”).

Nie możemy pominąć jeszcze jednej „potrzeby”, t. j. wagi dużej i wagi do chleba i mięsa (r. 1789/90: „ślusarzowi od zrobienia funtów do wagi — 2,18.”, za drut do tejże wagi — 1,15 zł.”, za olów funtów 13 a gr 15 za funt — 6,15, „Ubertowi za wagę do chleba i mięsa — 2,15 zł.”). Pod względem wydatków nie następowały potrzebom miejskim koszta podróży i strawnie urzadzików miejskich, posłańców, dalej przyjęcia egzaktów, urzadzików powiatowych i wojewódzkich, dziedziców Kozmina, wydatki na przechodzące wojsko polskie i t. d. nawet nieco przewyższały (6,45%). Posłańca (Izydora, którego kupiono konia za 36 zł.) wzgl. któregoś z urzadzików wysłano do następujących miejscowości: po jednym razie do Radlina (posłańcowi 1 zł.) Jarocina (4 zł.) Pogorzeli (2 1/2 zł.), Wachowy (2 zł.) Pobiedzisk (5 zł.), Poznania (5 zł.), Gostynia (2 zł.), Odolanowa (fura i na drogę 13 zł.) i Warszawy (r. 1791/92 „Sławetnym, Piotrkiewiczowi i Rterowi do Warszawy d. 27 — 486 zł.”); po dwa razy: do Zdun (posłańcowi — 1 zł.), Gniezna (6 zł.), 4 razy do Pyzdr (6 zł.) i 12 razy do Kalisza (6 zł. pisarzowi a 7 zł. przyzdentowi). Koszta podróży były nierówne, zależało

to od osoby, która udawała się do danej miejscowości. Jak z tego wynika, najczęściej udawano się do Kalisza (Kozmin należał do pow. kaliskiego i Pyzdr, niezawodnie w sprawach urzędowych. Dajemy tu jeszcze duży wydatek w r. 1784 przez sław. Jana Meglińskiego, który był posłany z elekta do J. O. Książat 90 zł. (dziedzieie zatwierdził wybory na urzędy miejskie).

Dalej przyjęcia i podarki dla dziedziców (Sapiehów) wzgl. np. r. 1786: „w podarku dla W. P. Lipskiego (Wojewoich Lipski posiadał dobra krzmińskie w zamawie od Sapiehów) cukru 1/2 kamienia (= 32 f. warszawskie = 13 kg 130 gr) i cytryn osiem = 75,12 zł.”, albo 1788 r. „Ruczyńskiemu od malowania na przyjęcie J. O. Książat — 84 zł.”. W r. 1787 zjechał do Kozmina podwojewodzi (zast. wojewody, j-żdził po miastach i sprawdził miare korca i lokeia oraz wagi), co miasto kosztowało — 125,22 zł. O kolejn. pozycyji: „Honorarium dla W. J. P. Podwojewodzkiego — 72 zł., strawnego ludzium jego — 12 zł., za siano i słome — 6,12 zł., za owies 18 zł., kucpowi — 5,8 zł., za drzewo 1 zł., w domu świec 1,6 zł., za piwo — 3,6 zł., za chleb żanny — 12 gr., za gorzałkę — 1,6 zł., dla ludzi — 24 gr., za sól — 8 gr., ryby — 15 gr., za mleko — 12 gr., za makę — 12 gr., za śledzie 1 zł., za chleb pszenny — 6 gr., za wino — 1,15 zł.”. Po raz ostatni, w r. 1791 gcecił Kozmin w swych mnrach, regularne wojsko polskie, bo w tymże roku „na przechodzącą chorągiew kawalerii narodowej znaku J. W. Lipskiego rotmistrza wyszło owa miar 14 a 4 zł. 15 gr., co razem wynosiło 63 zł., z tego rotmistrz zaplacił 36 zł., a miasto dopłaciło — 27 zł.”.

Z ostatniego dzieła wydatków należałoby wymienić niektóre, ale za to poważne przyjeje, np. r. 1784: „na kontrakt młynarzom — 36 zł., i dla nich za beczkę piwa — 7,6 zł.”, 1786: dopłaciłem młynarzom do kontraktu 224 zł.”, dalej „za wino dla sukienników, wprowadzających cech sukienniczy z p. przyzdentem — 12 zł.”, „tamże u p. wójta — 8 29 zł.”, r. 1790/91 „dla sławetnych cechmistrzów podczas kalkulacji za gorzałkę — 3,24 zł. i jeszcze jedna w r. 1791/92: „kontonistom za dyby i na rękę po zł 6 i Koziańskiemu dopłacenie myta zł 10 razem 22 zł.”, i „tymże

zapłaty według prawa a zł 200 = 400 zł.”. Ważnym przezytnkiem do historii en, będzie pozycyja tycząca kupna stadnika miejskiego, za którego miasto zapłaciło w r. 1786 — 46 zł., w 1791/92 — 81,6 zł. a za małego tylko 28 zł.

Jeśli jeszcze raz przypomnimy sobie „budżety” z omówionych wyżej lat, to obracely się one w niedużych sumach. Przeciętnie roczne „obrachowanie” wynosiło po stronie dochodów 3213 zł 19 gr., a rozchodów 2615 zł 9 gr. czyli gdybyśmy to zamienili na konie (licząc po 36 zł. za konia) dla latwiejszego porównania z dzisiejszym budżetem m. Kozmina (około 90.000 zł.), to możnaby za te sumy przeciętna nabyć 83 konie albo 31 stadników (licząc przeciętnie 65 zł. za sztukę).

Rok 1789/90, którym zajęliśmy się szeregółowiej, wykazał najwyższe sumy, i jak dziś, tak 150 lat temu okazała się duża ofiarność społeczeństwa dla obrony zagrożonej ojczyzny, co mieliśmy sposobność nieraz zaznaczyć.

Księga kasowa urywa się na r. 1792. Dlatego i Może dlatego, że dobra koźmińskie i radijskie nabył w r. 1791 (18 VI) pruski gen. Fryderyk hr. Kalckreuth, że w r. 1795, po drugim rozbiore Polski, objeł nad Wielkopolską rządy Prusacy a wysłani zaraz komisarze zaszeli badać stosunki miejskie i obejmować powoli urzędy. Lepiej, że dalej tej księgi nie prowadzili Prusacy, gdyż musieliby się rumienić za swą zaborczą gospodarkę. Tym większą wartość posiada dla nas ta księga, nie skażona piemem niemieckim, a z której przebija się choć nieznaeznie ostatni wysiłek społeczeństwa dla ratowania Ojczyzny.

KONIEC.

Jan Wawrzyńczak

## Kultura regionu koźmińskie-go w czasach zaborczych.

W czasie półtora wiekowej niewoli Narodu Polskiego zaborcy starali się nam wmówić niższe óc kulturalną. Wśród akt urzędów zaborczych, które teraz stopniowo lokuje się w naszych archiwach, znajdują się odpowiedzi na pytanie, jaką była kultura zaborcy i kultura njarzmiennoci (Ciąg dalszy nastąpi)